

## Tomasz RATAJCZAK

### XIX-wieczne przykłady kalendarzy nadkawińskich

Na terenie XIX-wiecznej Galicji najważniejszymi ośrodkami produkcji wydawnictw, których nazwa wzięła się od łacińskiego *calendae* (pierwszy dzień tygodnia)<sup>1</sup>, były Kraków i Lwów. W Krakowie wydawano m.in. "Kalendarz dla rodzin katolickich" Walerego Wielgłowskiego (lata 1853-1871), "Krakusa" Władysława Jaworskiego (na rok 1869), czy też – cieszący się największym powodzeniem – "Kalendarz dla ludu" Aleksandra Nowoleckiego (lata 1869-1885). Z kalendarzy lwowskich do najciekawszych należał wydawany przez dwadzieścia lat (od roku 1870) "Kalendarz Chaty" ks. Otto Hołyńskiego, następnie opracowywany i niemal w całości zapisywany przez ks. Stanisława Stojałowskiego "Kalendarz Wieńca i Pszczółki" (lata 1878-1906) oraz "Gospodarz" Jana Biedronia (lata 1890-1897)<sup>2</sup>. Z galicyjskich kalendarzy prowincjonalnych na uwagę zasługują zwłaszcza te najstarsze – mowa o efemerycznych tytułach wadowickich.

W XIX-wiecznym repertuarze wydawniczym wadowickiego ośrodka książki mamy do czynienia z kalendarzami świeckimi, przeznaczonymi zwłaszcza dla ludu, i kalendarzami liturgicznymi, ułatwiającymi współprowadzenie dialogu z Bogiem. Te pierwsze były drukami polskojęzycznymi, te drugie przygotowywano w języku łacińskim. Gdy uwzględnimy inne kryterium, a mianowicie dokonamy podziału interesujących nas druków ze względu na ich cechy fizyczne, wśród znanych nam kalendarzy wyodrębnimy wydawnictwa książkowe i wydawnictwa ściennie.

Pierwszym nadkawińskim kalendarzem świeckim był wydany przez Jana Sabińskiego kilkudziesięciostronicowy "Nadwiślanin. Kalendarz z rycinami na rok 1852" (rok druku: 1851) – jeden z jego egzemplarzy odnajdziemy w Bibliotece Jagiellońskiej (dalej: BJ). Kolejne kalendarze, liczące mniej więcej tyle samo stron, a więc zaliczane do grona wydawnictw książkowych, ujrzały światło dzienne wychodząc spod pras Joanny Pokornej. Są to: "Kalendarz domowy i gospodarski dla ludu wiejskiego na rok 1853" (1852) (BJ) oraz "Nowy Kalendarz Krakowski na rok pański 1854" (1853) (BJ). Na temat wydrukowanego przez Franciszka Foltyna (ojca) ściennego "Kalendarza na rok 1871" (1870) nic poza kronikarską wzmianką napisać nie można (o jego istnieniu informuje Karol Estreicher w *Bibliografii polskiej XIX stulecia*).

Podobnie jak wadowicki "tygodnik Wiejski", o którym pisałem innym razem<sup>3</sup>, świeckie kalendarze Sabińskiego i Pokornej wydano na lichym papierze i w nieznanym nakładzie. Ich zasięg nie ograniczał się jedynie do obwodu wadowickiego, lecz obejmował cały zabór austriacki. Czytano je nie tylko indywidualnie, lecz także zespołowo (zazwyczaj podczas wieczornych spotkań), co niewątpliwie pozwalało

---

1 Artykuł na temat kalendarza i jego roli w dziejach kultury zawiera m.in. *Słownik folkloru polskiego*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1965, s. 157-158.

2 Zob. I. Turowska-Bar, *Polskie kalendarze ludowe w XIX wieku*, "Rocznik Biblioteki Narodowej", t. 3, 1967, s. 246 i in.

3 Zob. T. Ratajczak, *Z dziejów galicyjskiego czasopiśmiennictwa – "Tygodnik Wiejski"*, "Wadoviana. Przegląd historyczno-kulturalny", nr 8, 2004, s. 87-91.

rozszerzyć krąg odbiorców o osoby, które nie umiały czytać. Ponadto druki te wędrowały od domu do domu, gdzie czytano je w gronie rodzinnym bądź sąsiadów. Zapewne w domach i lokalach publicznych lekturze towarzyszyły dyskusje i wyjaśnienia do zamieszczonych w nich tekstów.

Ze względu na swoją zawartość, wydane nad Skawą świeckie *iudicium minutiae* (to kolejna z funkcjonujących niegdyś nazw przywołanych publikacji) pełniły kilka zasadniczych funkcji: informacyjną, edukacyjną, poradnikową, poznawczą i rozrywkowo-relaksującą. Podobnie jak pozostałe tytuły o tym charakterze posiadały cechy zarówno periodyku, jak i druku zwarteo, z charakterystycznym podziałem na dwie stałe części: kalendarzową oraz informacyjną. Natrafiamy w nich na wykazy świąt zarówno stałych jak i ruchomych: "rzymskich" (rzymskokatolickich), "ruskich" (greckokatolickich) i "żydowskich" (judaistycznych). Taka zawartość z jednej strony podpowiada nam, jakiego wyznania byli potencjalni odbiorcy omawianych tekstów, z drugiej zaś – podkreśla sąsiedzkie współlistnienie różnych narodów, kultur i religii w XIX-wiecznej Galicji.

W przeciwieństwie do omówionych przez Turowską-Bar kalendarzy krakowskich i lwowskich<sup>4</sup>, w drukach wadowickich nie odnajdujemy wierszy i pieśni o tematyce religijnej. Brak w nich również – dość często spotykanych w tego rodzaju wydawnictwach – modlitw oraz wizualnych nawiązań do tekstów biblijnych, postaci świętych lub kultu Maryi. Nie ma w nich życiorysów papieży bądź osób kanonizowanych, ani też opisywanych na łamach innych tytułów, a związanych z poszczególnymi świętami kościelnymi, obyczajów ludowych. Mamy natomiast – zamieszczone w obrębie kalendarzów katolickich – informacje na temat przypisanych danym niedzielom poszczególnych fragmentów *Biblii*; zamiast żywotów świętych – genealogię panującego domu Habsburgów<sup>5</sup>, zamiast rycin o treści religijnej – liczne drzeworyty okraszające tekst o wojnie węgierskiej<sup>6</sup>, ponadto: unikatowy słownik zatytułowany *Poczet wyrazów obcych, zabierających miejsce wyrazom ojczystem*<sup>7</sup>, szczegółowe wykazy galicyjskich jarmarków<sup>8</sup>, tabele procentowe, liczne powiastki i pogadanki, przeróżne porady lekarskie i gospodarcze, popularne przysłowia (np: *Człowiek myśli, Pan Bóg kreśli, Chłop strzela, a Pan Bóg kule nosi*<sup>9</sup>) i anegdoty, z których jakaś część dotyczyła życia parafialnego:

*Śmiał się lekarz do księdza, że gdy ludzie umierają, to u księdza jest żniwo. Lecz ksiądz Proboszcz nie zmieszał się taką niedorzenością wcale i powiedział: "Mój Doktorze, każdy swoim trybem żyje: To ksiądz pogrzebie, co doktor zabije"*<sup>10</sup>.

*Albo: Ksiądz na ambonie widzi, że chłop jeden na dobre zasnął w kościele, a obok niego dwie kumoszki [!] głośno z sobą rozmawiają. Wtenczas ksiądz się odzywa łagodnie "moje kobiety, nierozmawiajcie tak głośno, bo możecie przebudzić"*<sup>11</sup>.

Nietrudno zauważyć, że za sprawą m.in. tekstów anegdotycznych bliżej było nadszawińskim kalendarzom świeckim do funkcjonującego w ramach obiegu ludowego "popularnego materiału

---

4 Zob J. Turowska-Bar, jw.

5 Zob. "Nadwiślanin. Kalendarz z rycinami na rok 1852", Wadowice [1851].

6 Ibidem.

7 Ibidem.

8 Zob. "Nowy Kalendarz Krakowski na Rok Pański 1854 Mający dni 365", Wadowice [1853].

9 "Kalendarz domowy i gospodarski dla ludu wiejskiego na rok 1853", Wadowice [1852].

10 Ibidem.

11 Ibidem.

czytelniczego", zapewniającego przede wszystkim rozrywkę.

Inaczej rzecz się miała z wydawanym przez Pokorną w latach 1851 i 1853-1856 kalendarzem liturgicznym "Directorium absolvendi officii divini nec non missarum celebrandarum iuxta Calendarium atque S.R.C. Decretis et Rubricas Breviarii novissimas Galiciam Orientalem..." (zbiory Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich PAN we Wrocławiu). W tym nie przekraczającym sześćdziesięciu stron periodyku odnajdujemy układ roku liturgicznego, teologię roku liturgicznego oraz sposoby odmawiania brewiarza<sup>12</sup>. Oczywiście taka zawartość i język z góry określały odbiorcę przywołanego tytułu: druk ten służył do użytku wewnętrznego w galicyjskich klasztorach OO. Bernardynów.

---

12 "Directorium absolvendi officii divini...", Wadowice 1853.